

**Tadeusz Buchalczyk**

(1934–2005)



Z grona ludzi wrażliwych na piękno i bogactwo ojczystej przyrody odszedł, moim zdaniem, człowiek niezwykły – 8.07.2005 roku w Lublinie zmarł Tadeusz Buchalczyk, przyrodnik, zoolog, popularyzator wiedzy przyrodniczej, bibliofil, ale także człowiek zaangażowany od lat w ochronę naszej przyrody, który jednak nie działał na szczytach struktur i organizacji, ale wiele czasu i pracy poświęcał działaniu u podstaw i przekazywał umiłowanie przyrody zwykłym ludziom, młodzieży i wszystkim do których trafiał.

Tadeusz Buchalczyk urodził się 26.10.1934 w Warszawie. Ojciec jego – leśnik, od 1940 r. administrował lasami i mieszkał w osadzie leśnej Kaperka, koło Łowicza, matka była nauczycielką. Od dzieciństwa obdarzony zainteresowaniami przyrodniczymi poznawał w swym otoczeniu gatunki

roślin i zwierząt, zachwycał się ich pięknem, co potem ciekawie opisał w swoich niepublikowanych wspomnieniach.

Po zakończeniu działań wojennych Tadeusz zdaje maturę w Łodzi i tam podejmuje studia biologiczne, ale magisterium robi w 1957 r. w Lublinie, pod kierunkiem prof. Augusta Dehnela, w Zakładzie Anatomii Porównawczej i Antropologii UMCS. Nie chciałbym tu szczegółowo opisywać jego dorobku naukowego, choć jest to dorobek znaczący, ponad 40 publikacji krajowych i zagranicznych, ale ten aspekt zapewne lepiej przedstawią jego koledzy. Pracował bowiem ponad 30 lat w Zakładzie Badania Ssaków PAN w Białowieży i jego wkład w poznanie teriofauny Polski pozostanie trwałym osiągnięciem. Praca ta zbiegła się z początkami tej placówki, z pierwszymi latami kierownictwa prof. A. Dehnela oraz podjęciem przez nowopowstały zespół przełomowych badań populacyjnych na drobnych ssakach. W tej atmosferze ukształtowała się osobowość młodego zoologa. Swoje zainteresowania naukowe skupił na ryjówkach i ssakach drapieżnych, wśród których szczególnie miejsce przypadło niedźwiedziom.

Trzeba jednak podkreślić, że pasje i natura Tadeusza daleko wykraczały poza naukową dyscyplinę i pracownię. Obdarzony szerokimi zainteresowaniami i skłonnością do refleksji od samego początku dostrzegał konieczność ochrony przyrody i zaczął działać w Lidze Ochrony Przyrody. Ta działalność musiała być efektywna, skoro w 1976 r. został wyróżniony złotą odznaką honorową LOP, a w 1977 r. srebrną odznaką „Zasłużony Białostoczczyźnie”. W latach 1979/80 wydawał lokalny Biuletyn LOP „Kalejdoskop”, który wkrótce zdławiła cenzura. Ochrona przyrody staje się pasją i celem życia Tadeusza. W 1983 r. w Wołominie powołuje przy LOP Klub Przyjaciół Limby i Niedźwiedzia. Od tego czasu kontaktuje się z dziesiątkami ludzi, redaguje i wysyła apele, wygłasza prelekcje i pogadanki, organizuje spotkania i wystawy, nawiązuje kontakty z ludźmi działającymi z podobnych pobudek. Do tego dochodzą publikacje w prasie i w czasopismach docierających do najszerzego grona czytelników, które zwykle podpisuje pseudonimem „Niedźwiedź bury”. Ważnym elementem jego aktywności jest stale powiększana niedźwiedzia kolekcja (rzeźby, figurki, grafika). Obecnie jest to duży zbiór pochodzący z wielu krajów świata i pokazujący różne gatunki niedźwiedzi i ich związki z kulturą człowieka. Pasja Tadeusza została zauważona i był on bohaterem wielu relacji i artykułów prasowych.

Miałem okazję poznać Tadeusza późno, kiedy już jako emeryt mieszkał w Lublinie i pracował z dala od Białowieży. Połączyły nas niedźwiedzie. I już podczas pierwszego spotkania odkryłem człowieka pogodnego, życzliwego, obdarzonego dużym poczuciem humoru. A przecież Tadeusz od dzieciństwa miał poważne kłopoty z sercem, później był nękany przez kilka innych chorób. Jednak obcującym z nim zupełnie nie dawał poznać, jak poważny jest jego stan zdrowia. Może dzięki wrodzonemu optymizmowi, dystansowi do własnej osoby i słabości, tak dzielnie znosił przeciwności losu.

Trzeba jeszcze wspomnieć o innej aktywności Tadeusza, a mianowicie jego łatwości pisania wierszy, które rozsiewał wśród przyjaciół. Niech dowodem jego talentu będzie ta krótka zwrotka o pandzie wielkiej, którą często sobie przypominam.

*Panda – niedźwiedź bambusowy,  
biało-czarny deseń głowy,  
W takiej łaty całe ciało.  
Wiemy o jej życiu mało.  
Wiek dwudziesty gdy odkryta  
W dżunglach egzotycznych Chin.  
Pierwsza sztuka? Tak! Zabita!  
Drobny odprysk ludzkich win!*

Przez wiele lat trwały nasze korespondencyjne kontakty i regularnie przychodziły listy z różnymi materiałami na temat ochrony przyrody, z wierszami i wycinkami prasowymi, a także ze sprawozdaniami z dokonań, z bieżących prac Klubu Przyjaciół Limby i Niedźwiedzia. To była zawsze interesująca lektura i obraz tego, czym się Tadeusz aktualnie szczególnie interesuje, co robi i co mu się udało dokonać.

Tych listów i tego kontaktu z życzliwym ludzikiem w dalekim Lublinie będzie mi brakowało.

Żegnaj Przyjacielu!

**Zbigniew Jakubiec**

Instytut Ochrony Przyrody PAN  
Dolnośląska Stacja Terenowa  
ul. Podwale 75, 50-449 Wrocław

---

**Artykuł należy cytować w następujący sposób / Recommended citation for this publication:**

Jakubiec Z. 2007. Tadeusz Buchalczyk (1934–2005). FORUM (<http://www.iop.krakow.pl/iop/iop.asp?0403>): 3 pp.

---

**Uwaga:** Artykuły publikowane na FORUM nie są recenzowane, a jedynie poddawane ogólnej korekcie redakcyjnej (szczegóły w Informacjach dla autorów: <http://www.iop.krakow.pl/iop/pliki/040301.pdf>). Publikacja artykułu nie oznacza, że wyrażone w nim opinie autora prezentują oficjalne stanowisko Instytutu Ochrony Przyrody PAN lub Zespołu Redakcyjnego dwumiesięcznika „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”.

**Important:** Articles presented at the FORUM website receive only very limited internal review (for details see the Information for authors: <http://www.iop.krakow.pl/iop/pliki/040301.pdf>). The views expressed herein are the authors' and do not necessarily represent those of the Institute of Nature Conservation, Polish Academy of Sciences, Cracow, Poland, or the Editorial Board of the journal „Chrońmy Przyrodę Ojczystą”.